Nr. 286. Lwów, Niedziela dnia 14. Października 1888. Rok VI

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Kaliksta.
Jutro: Teresy i Jadwigi.
Pojutrze: Brunona b.

Grecko-katolickie.
Kypryjana jep.
Dyonyza.
Jeroftea jep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 23 m.
Zachód „ o 5 g. 09 m.
Barometr 763. Pogoda.

Zmiany w rządzie i wybór posła ze Lwowa.

Od czasów ery konstytucyjnej tj. od 28 lat nie przypominamy sobie, aby zmiana w rządach sprawiła takie wrażenie u nas, jak dokonana onegdaj dymisja dra Ziemiałkowskiego i przywiązane do niej konsekwencje wraz z towarzyszącemi okolicznościami. Czytelnicy pojmą, że stosunki prasowe nie pozwalają nam z całą swobodą wyrazić zdanie o dokonanych faktach, których początek datuje się od zawiązku sprawy wódczanej w parlamencie wiedeńskim, a punktem zwrotnym jest sprawa propinacji galicyjskiej.

Mniemane ministerstwo „dla Galicji“ straciło w ostatnich latach wpływ swój na sprawy kraju i Przedlitawji. Dziwiono się nawet wobec tego, że p. Ziemiałkowski pozostaje tak długo na tem stanowisku. Różnice pomiędzy zdaniem jego a zapatrywaniami ministra skarbu były widoczne, choć je mniej lub więcej zręcznie zasłaniał aparat biura prasowego.

Cała przeszłość Ziemiałkowskiego nie stosowała się do prądów, które szczególnie od r. 1879 wyłoniły się w kierownictwie spraw publicznych. Wczoraj tedy od niejednego z bliższych znajomych wysłano telegraficzną gratulację do niego, któraby w innej sytuacji mogła wyglądać na ironję, w dzisiejszej jednak chwili jest objawem serdecznej życzliwości *nietylko ze względu na jego osobę, ale głównie i wyłącznie prawie ze względu na społeczeństwo nasze, pozbawione od lat kilkunastu wypróbowanego przywódcy*, u którego nie ostygła jeszcze pamięć zasad i sztandarów roku 1848.

Spodziewamy się, że dr. Ziemiałkowski osiędzie stale w kraju, i obejmie na nowo wprawną dłonią ster osieroconego stronnictwa ludowego, wolny dziś od skrupułów wielkiej polityki.

Następcą jego w Wiedniu został p. Filip Zaleski na posadzie ministra *bez teki*. Czy szczęśliwiej od poprzednika będzie ją piastował—to przyszłość pokaże. W każdym razie *łatwiej* przyjdzie mu ją sprawować, niż namiestnictwo we Lwowie ze swoją wielką odpowiedzialnością i nawałem pracy.

Kazimierz hr. Badeni, były delegat namiestnictwa i starosta w Krakowie, tudzież poseł z tamtejszego okręgu większych posiadłości, który po p. Zaleskim obejmie rezydencję namiestniczą we Lwowie, jest rodzonym bratem Stanisława hr. Badeniego, znanego wszystkim z prawego i energicznego zajmywania się żywotnemi sprawami publicznemi w kraju.

Na stanowisku delegata w Krakowie p. Kaz. Badeni był zanadto człowiekiem stronnictwa t. z. konserwatywnego. Nowa godność namiestnika cesarza i nowy wysoki urząd wkładają nań zaszczytny obowiązek *bezstronności*. Nie wątpimy, że się doń poczuje, a jeżeli mu sprosta: to może skołatanemu krajowi oddać wielkie usługi. Nepotyzmem i protekcją nigdy kierować się nie powinien, a postawiony na czele, powinien być sumiennym strażnikiem swobód konstytucyjnych. Szanując je wszędzie i zawsze, *dojdzie do poglądów prawdy, a tylko na prawdzie dadzą się prawidłowe oprzeć rządy.*

Równocześnie z „teką“ galicyjską dotknęła katastrofa także „tekę“ sprawiedliwości. Prażaka miejsce zajął hr. Schönborn, namiestnik morawski, jeden z filarów stronnictwa konserwatywno-niemieckiego w Austrji. Czesi będą zadowoleni, bo w gabinecie zasiędzie dwóch Czechów. Lecz biorąc na oko całość dokonanego zwrotu widzimy, że nawa przedlitawska wpłynęła na prąd jeszcze bardziej „konserwatywny“ niż był dotąd.

W chwili takiej zdarzyło się przypadkiem, że stolica naszego kraju przystępuje do wyboru posła na Radę państwa. Obok ostrzelanego już w walkach parlamentarnych, sprężystego, wytrwałego i konsekwentnego dra Karola Lewakowskiego staje na kandydata człowiek słabowity, nowicjusz w dziedzinie procedur na arenie klubowej, któremu sfery pewne użyczają poparcia z wyraźną tendencją *zwalenia kandydatury ludowej*, i który w liście do wyborców, wczoraj wydanym powiada dosłownie: „Nie stawiam żadnego programu... Działalność swą ograniczyłbym na razie do *pilnego studjowania* spraw, nad jakiemi obradować wypadnie“, a zrzeka się wszelkiej inicjatywy.

Mamy więc do wyboru pomiędzy *deklarowanym bezprogramowym aspirantem na praktykanta* parlamentarnego a człowiekiem, który od r. 1884 dał już liczne dowody energicznej inicjatywy w myśl *programową* swoich wyborców.

Wybór nasz nie może być wątpliwym, szczególnie w dzisiejszej chwili, która wymaga nieodzownie — walki z prądami, obcemi naszej naturze i naszym interesom. A na to potrzeba nam *gotowych już bojowników*, nie zaś uczniów, choćby najpilniejszych, do badania, skąd wiatr wieje, i co tam Pan Bóg da, lub co tam ktoś do obradowania podsunie.

P. Szczepanowski o propinacji.

III. Jakaż jest pozycja szlachcica w obec tego ruchu, co każdą karczmę otacza kwarantanną moralną, co piętnuje każdego uczęszczającego do niej jako marnotrawcę i grzesznika. Szlachcic przecie jest właścicielem propinacji, trunek dla chłopa jest nałogiem, a dla szlachcica dochodem. Dochód propinacyjny przeciętnie wynosi od 50—60 ct. na głowę, a licząc tylko dorosłych mężczyzn można powiedzieć, że każdy dorosły Polak przedstawia dla właściciela dochód jednego, a każdy dorosły Rusin dochód dwóch guldenów. Nauczyciel lub ksiądz, któryby choć jednego chłopa nakłonił do wstrzemięźliwości, wyjął z kieszeni szlachcica dwa guldeny, kto w ten sam sposób nakłonił tysiąc ludzi, ujął mu dwa tysiące guldenów dochodu, nie dając mu żadnej indemnizacji za to. Jakiem okiem szlachcic może się na niego patrzyć. Gdyby szlachta była majętną, to możeby się nie troszczyła o to. Ale jeżeli, jak poseł sanocki udowadnia, w ciężkich czasach dzisiejszych „dochód z arendy jest źródłem ożywczem całego gospodarstwa, który częstokroć szlachcica ratuje w ostatniej biedzie“, jeżeli on tych dwóch tysięcy potrzebuje na zapłatę raty bankowej lub na wykształcenie dzieci, to przecie tak samo jak arendarz się staje dla niego aniołem opiekuńczym, który go ratuje z upadku, tak samo apostół wstrzemięźliwości może być dla niego zwiastunem ruiny i zguby.

Nie pytam jak się w tej mierze zachowa ów wyjątkowy obywatel, którego w słowach Krasickiego „bojaźń straty choćby największej, od pełnienia obowiązków nie rozgrzesza“, bo polityk musi się liczyć z przeciętną naturą ludzką. A czyż od przeciętnej natury ludzkiej można w tych okolicznościach więcej oczekiwać jak tego, że się conajwięcej zachowa neutralnie, i nie będzie przeszkadzała ruchowi. A czy nie znajdą się tacy, którzy chwalebne usiłowania księży i nauczycieli ku umoralnieniu ludu będą piętnowali jako odbieranie dochodu bez odpowiedniego odszkodowania, jako naruszenie świętych praw własności, jako socjalizm i komunizm i wypływ przewrotnych i antispołecznych dążności. Sprawa wstrzemięźliwości jest z natury swojej tak czysto obyczajową, tak pozbawioną cech politycznych i socjalnych, że ona właśnie powinna nastręczyć to najlepsze pole, na którem wszystkie warstwy pracujące około ulepszenia doli ludu, zgodnieby się spotkać mogły, jest właśnie jedną z tych, w których szlachta powinna przewodniczyć. Średniowieczny przywilej atoli robi z tego co powinno być polem zgody — kamień niezgody, nadaje pracy obyczajowej cechę polityczną, niepotrzebnie sieje posądzenie i nieprzyjaźń pomiędzy porządnymi ludźmi rozmaitych stanów, którzy powinni wspólnie pracować. Usunięcie jak najszybsze prawa propinacyjnego leży zatem przedewszystkiem w interesie szlachty, bo usuwa główną zaporę do jej wpływu na lud. Dopóki tego się nie zrobiło, to każdy ksiądz i nauczyciel, w miarę jak jest gorliwy, w miarę jak odpowiada swemu powołaniu, w miarę jak się gorąco zajmuje krzewieniem wstrzemięźliwości, przybiera kierunek antiszlachecki, musi się z natury rzeczy stawać coraz bardziej przeciwnym wpływowi szlacheckiemu, który go w jego usiłowaniach nie wspiera, a otacza swemi skrzydły szynk, to co on przedstawia jako ognisko zepsucia. Antagonizm to całkiem sztuczny, niepotrzebny a niesłychanie szkodliwy i coraz głębsze korzenie zapuszczający w społeczeństwie. Niejedne skargi na popów ruskich, coraz częstsze skargi na „złych“ księży na Mazurach, na socjalistyczne dążności nauczycieli wiejskich, wszystkie w znacznej mierze pochodzą z tego źródła nieufności, wyzyskiwania i zawiści, zasilanego przez następstwa przywilejów propinacyjnych. Byłoby dowodem nadzwyczajnego braku zmysłu politycznego, przystąpić do nowych wyborów sejmowych bez załatwienia tej kwestji.

Druga kwestja, w której szlachta ma ręce związane dopóki się nie wyzwoli od przywilejów propinacyjnych, a która jest dla nas jedną z najważniejszych spraw narodowych, jest kwestja żydowska. Na obszarze dawnej Polski mamy 14 miljonów włościan i mieszczan polskich, pół miljona szlachty i 4 miljony żydów. Jeżeli się zważy, że oprócz tego żydzi się szybciej mnożą od ludności chrześcijańskiej — to już z samego zestawienia liczbowego wynika, że kwestja żydowska i asimilacja tego żywiołu jest jednym z warunków bytu narodowego. Tak samo jak we wszystkich najważniejszych sprawach, tak i w tej dwudziestoletni okres autonomji galicyjskiej przedstawia tylko czas niepowetowanie stracony, mianowicie względem towarzyskiego przygarnięcia żywiołów wykształconych. Nie może to tak dłużej potrwać. Państwo lub naród, który się usuwa od żywotnych zadań ginie. W XVII wieku Polska miała misję ucywilizowania Rusi, uspokojenia Kozaków i wytępienia Tatarów. Nie stanąwszy na wysokości tej misji, nie dokonawszy tego zadania, pozbawiona celu i magnesu, Rzeczpospolita się rozpadła. Obecnie, naród polski tylko wtenczas może dalej istnieć jako wielki naród historyczny, jeżeli zdoła wydobyć z własnej treści dosyć wiele sił duchownych i materjalnych, ażeby przeprowadzić uobywatelnienie ludu wiejskiego, asimilację żydów i dójść do bratniej zgody z Rusinami. Jeżeli podołamy tej misji, to sama różnorodność

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Handel założony w roku 1789.

Zupełnie świeży transport
Herbaty chińskiej
otrzymał i poleca handel
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek l. 45.

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacono.

Najlepsza metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80. cnt., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. wa. **Metoda języka angielskiego** dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct. Skład główny **w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**

Gruszki Bery
w najlepszych gatunkach, wyborowe, w koszykach po 5 kilo i z opłatą porta; rozseła do wszystkich stacji kolejowych i pocztowych w Galicji, począwszy od 14 października, za pobraniem należytości w kwocie 1 złr. 50 ct. a. w. Większe ilości eilgutem po 18 ct. za kilo. Zamówienia korespondentką pod adresem: *S. Padlewski* w Perepelnikach poczta Olejów.

Nowość!
Ważne na zimę dla kuchni, restauracji, piekarni, maszyn parowych i dla opału pomieszkań.
Najdoskonalszym, najtańszym i najpraktyczniejszym środkiem jest
TORF
który zastępuje w zupełności opał drzewem i węglem, a kosztuje o połowę taniej, nie pozostawia ani czadu ani żadnej nieprzyjemnej woni.
Preparowany w dogodnych polankach dostać można we Lwowie wyłącznie w handlu
JANA WAŻNEGO
we Lwowie, ulica Czarneckiego l. 2.
Cena za 100 kgr. 70 ct. w całej furze, mieszczącej 1500 kgr. po 65 ct. za 100 z odstawą do domu.
Tylko całe fury dostawiają się do domu.

Kamienica trzypiątrowa dwufrontowa w śródmieściu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u Wgo Karasińskiego w kancelarji notarjalnej ulica Trzeciego Maja l. 8.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
F. MORAWSKIEJ
ma do umieszczenia uzdolnione Francuski i lektorkę posiadającą kilka języków, Polki, Niemki, jak również Nauczycieli — Bony i Panny.
Rynek l. 29. I. piętro.

PRAKSEDA z SOZAŃSKICH
STENGEL
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż zapisy i kurs tańcu rozpoczyna się z początkiem b. m. w jej własnem pomieszkaniu **Rynek l. 8, I. piętro.**
Jak dawniej i obecnie udziela **najnowsze towarzyskie i solotańce.**
Udziela na żądanie lekcje w prywatnych domach jakoteż w pensjonatach.
Również przyjmuję towarzystwa w swoim salonie, któreby sobie życzyły dla siebie osobne godziny.

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII. Laudong. Nr. 29.

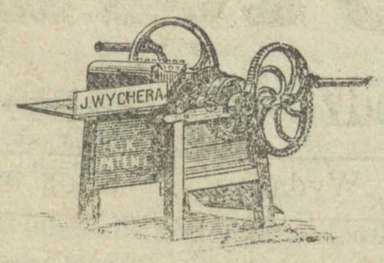

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka
J. WYCHERA we Lwowie
ulica Grodecka l. 47.
Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **Wełne owczą do watowania** i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!
Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzen a dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony
„Balsam życia dr. Rosa'ego".
Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**
Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!
Przestroga!!!
Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.
Marka ochronna. PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dra Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Aptece pod „Czarnym Orłem"
Praga 205 — 3.
Życiowy balsam — Lebensbalsam
Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.
Tamże otrzymać można
Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.
Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.
Przestroga!
Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.
Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący głupość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

Ważne
dla konsumentów wieprzowiny!
Oferujemy bez obliga loco Budapeszt za pobraniem lub za przesła niem gotówki następujące artykuły w najlepszym gatunku wprost od fabrykantów:

Ia Peszteński smalec wieprzowy w beczkach od 60 — 100 kilogr. za 100 kilogr.	67 zł.
Ia Peszteński smalec wieprzowy w beczkach od 180 — 200 kilogr. za 100 kilogr.	66 zł.
Ia wędzona słonina stołowa (4 sztuki 100 kl.) za 100 kilo	65 zł.
Ia gruba słonina do gotowania w 4 taflach za 100 kilogr.	57 zł.
Ia gruba słonina do gotowania w 3 taflach za 100 kilogr.	58 zł.
Ia wędzone mięso wieprz. w sztuk. od pół kl. zwyż za 100 kl.	62 zł.
Ia wędzone tylne szynki bez słoniny za 100 kilogramów	70 zł.
Ia wędzone szynki przednie bez słoniny za 100 kilogram.	65 zł.
Ia **Kaiserfleisch** młode znakomite w szukach od 2 kilogr. zwyż za 100 kilogramów	80 zł.
Ia węgierskie Salami najlepszy gatunek za 100 kilogram.	150 zł.
IIa węgierskie Salami dobry gatunek za 100 kilogramów	135 zł.

i przyjmujemy w komis zakupno wszelkich węgierskich produktów krajowych pod przystępnemi warunkami z pierwszej ręki, obejmujemy też sprzedaż galicyjskich, w Węgrzech poszukiwanych artykułów na skład lub na stały rachunek za gotówkę i pożądane są próbki i oferty.
Z poważaniem
Biuro pośredniczące dla handlu i przemysłu
(Interventionsbureau für Handel u. Gewerbe)
Budapeszt, Gyár-utcza 5.

MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.
poleca
Nowości z konfekcyi damskiej
jako to: **Suknie, Kostjumy, Dolmany, Zarzutki, Płaszcze, Paletoty etc. etc.** (a)

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlański

rów i zakazując im otwierać okna. Nie potrzebuję dodawać, ile z tego powodu było sarkań i narzekań. Charakterystycznem jest, że gdy car przejeżdżał przez Chełm, gdzie urzędowe uroczystości złożyć miały świadectwo czysto rosyjskiego i prawosławnego nastroju „szczęśliwie nawróconych“ unitów, tłum włościan złożył monarsze paręset petycyj, proszących o pozwolenie wyznawania tej wiary, którą wyznawali ich ojcowie i w której oni sami się urodzili, a którą odebrano im gwałtem. Fakt ten wypadkowi zawdzięczał swą możliwość. Chłopi stali wzdłuż plantu i kozacy nie spędzali ich stamtąd, boć przecie było bardzo pożądanem, że lud carowi robi owację. Aliści, gdy pociąg carski się zbliżał, chłopi powydobywali z zanadrza prośby i popuściwszy je w górę zaczęli wymachiwać niemi w powietrzu. Chciano wtedy chłopów odpędzić; ale w oknie wagonu stał właśnie car i widząc co się dzieje, polecił odebrać od włościan podania.

Epilog tej sprawy może być smutny, bo oto gdy rodzina carska podążyła na Kaukaz, z Petersburga nadszedł do Warszawy rozkaz wytoczenia energicznego śledztwa w przedmiocie występnej agitacji i w myśl tego rozkazu sam prokurator izby sądowej warszawskiej p. Turau, w tych dniach do Chełma podążył.

Znowu więc może zaczną się prześladowania tych, którzy ośmielili się prosić o wolność sumienia...

KRONIKA.

Miejski komitet przedwyborczy zaprasza wyborców m. Lwowa na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie dzisiaj (w niedzielę) o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Przed wyborcami stanie Dr. LEWAKOWSKI Karol.

Dr. Ziemiałkowski Florjan, który po piętnastoletniem piastowaniu godności ministra ustąpił, urodził się w Galicji w Berezowicy, w tarnopolskim okręgu dnia 27. grudnia 1817. Studja prawnicze ukończył we Lwowie. W roku 1841 został wtrącony do więzienia obwiniony o zbrodnię stanu, w którem przesiedział półczwarta roku w śledztwie, poczem skazany został na śmierć, w skutek amnestji jednak został ułaskawiony. W roku 1848 posłował ze Lwowa w austrjackim Reichstagu, a w czasach reakcji późniejszej oddał się zajęciom fachowym. Gdy powstanie styczniowe wybuchło, odegrał w niem niepospolitą rolę w Galicji, za co też skazany został na trzyletnie ciężkie więzienie, które w roku 1865 w skutek amnestji opuścił. Przy wyborach do Sejmu w roku 1866 wybrany został posłem ze Stanisławowa, i tak jako poseł w Sejmie, jako tej jako delegat do Rady państwa odgrywał niepospolitą rolę, a w roku 1867 był drugim wiceprezydentem parlamentu.

Niepotrzebujemy przypominać, że dr. Ziemiałkowski był pierwszym autonomicznym prezydentem miasta Lwowa (w roku 1871), że znakomitym, zbyteczne dodawać, z którego to stanowiska powołał go cesarz dnia 21. kwietnia 1873 do ministerstwa Auersperga, jako ministra bez teki, który to urząd sprawował bez przerwy do dnia wczorajszego. Były minister posłuje do Sejmu z Drohobycza, a jako deputowany do Rady państwa wyszedł z gmin wiejskich z okręgu Biała-Oświęcim.

Uroczysty obchód 900-letniej rocznicy chrztu na Rusi odbył się wczoraj w seminarjum nauczycielskiem za inicjatywą szanownego kierownika zakładu p. Łucjana Tatomira. Udział w nim wzięli wszyscy uczniowie bez wyjątku, jako w święcie ogólnie chrześcjańskiem. Ks. katecheta Stefanowicz ze zwykłą sobie, porywającą mową szkicował licznie zgromadzonym słuchaczom krwawe dzieje przeszłości ruskiego narodu, który potrafił zachować wiarę przedków pomimo tylu klęsk, obcych najazdów i prześladowań. Radca szkolny T. Mandybur, rozwijając w dalszym ciągu myśl ks. katechety, zwrócił uwagę słuchaczy w rzewnem przemówieniu, wygłoszonem w części po polsku, w części po rusku, że tak Polacy, jak Rusini bronili kosztem życia i krwi tej ziemi od wspólnych wrogów. Zmięszanych prochów ruskich i polskich bohaterów nie potrafiłby nikt dzisiaj rozdzielić. Niechże więc i w przyszłości oba bratnie narody idą zgodnie ręka w rękę, pierś przy piersi; bo tylko wówczas staną się potężni, niezwyciężeni i wcielą w życie Chrystusową zasadę miłości. Po obu tych przemówieniach młodzież udała się na nabożeństwo do cerkwi.

Nabożeństwo w katedre św. Jerzego z okoliczności obchodu 900 letniego jubileuszu zaprowadzenia chrztu na Rusi, odbyło się nader solennie i z niezwykłą okazałością. Odprawił je arcybiskup Sembratowicz w asystencji wszystkich kanoników i duchowieństwa, przybyłego z prowincji. Obecni byli również arcybiskupi Morawski i Issakowicz. Świątynię i jej obszerny dziedziniec zapełnił tłum, zwłaszcza włościan najmniej pięciotysięczny, a plac św. Jura miał wygląd prawdziwego obozowiska.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego na politechnice odbyło się wczoraj zrana w auli wobec delegata Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, przełożonych technicznych instytucyj, całego ciała profesorskiego i uczniów politechniki, gremialnie zebranych. Ustępujący rektor Niedźwiedzki odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, z którego główne momenta podajemy. Politechnika liczyła profesorów zwyczajnych 11, nadzwyczajnych 3, docentów 12 i trzech nauczycieli języków, oraz 13 asystentów.

Nowo mianowani zostali: profesorem zwyczajnym profesor Pawlicki, i docent Karol Skibiński, nadzwyczajnym dr. Łazarski i Tullie. W ciągu roku ubył profesor August Witkowski, przechodząc do uniwersytetu krakowskiego, oraz 6 docentów, z których 4 dla braku odpowiednych posad w kraju, pracę znaleźli w innych prowincjach monarchji, a na ich miejsce przybyli nowo mianowani. W pierwszem półroczu było uczniów 159 zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych i 1 gość, w drugiem półroczu 138 zwyczajnych, 7 nadzwyczajnych, i 1 gość; nowowstępujących ogółem 45 uczniów. Frekwencja w w porównaniu z poprzednim rokiem zmniejszyła się o 18 uczniów w pierwszem, a o 22 w drugiem półroczu, zaś o 18 nowowstępujących. Jedna piąta część uczniów pochodziła z Polski, dwóch z Bukowiny, a reszta z Galicji. Polaków było 154, Rusinów 7, Niemców 3 i 2 Rosjan. Uwolnionych od opłat czesnego w drugiem półroczu było 70 uczniów, a więc połowa ogółu, od połowy czesnego 16, zaś łączna suma opłaconego czesnego wynosiła 2470 gld. Stypendja z różnych fundacyj pobierało 32 uczniów na sumę 5500 gld., tj. przeciętnie po 180 gld. rocznie. Rezultat nauki był następujący, udałych bowiem egzaminów złożono 421, z tych 29 złożyło pierwszy państwowy egzamin, i 5 drugi państwowy egzamin. Prócz wykładów szkolnych, zrobili uczniowie dalsze zbiorowe wycieczki naukowe na Bukowinę i do Słobody Rungurskiej, oraz zwidzali zakłady przędzalń w Bernie.

Nowo obranym rektorem został na rok bieżący profesor Dominik Zbrożek, który po przemowie dziękczynnej do profesorów, a zachęcającej do dalszej pracy do młodzieży, wygłosił odczyt o „zabytkach miernictwa w Polsce“, poczem rozdał nagrody pieniężne i listy pochwalne uczniom, których samodzielne prace uznała komisja za godne odznaczenia. Nagrody te, po raz pierwszy w tym roku na politechnice zaprowadzone, niewątpliwie zachęcą młodzież do dalszych wytrwałych postępów. Po 10 dukatów, oraz listy pochwalne otrzymali uczniowie: Eustachy Paneńka, za konstrukcję budowy mostów, Jan Kudelski, za kompozycje ornamentalne i Jan Procner, za projekta maszyn parowych. Same listy pochwalne: Aleksander Wierzbicki, Zygmunt Dobrowolski i Stanisław Anczyc. Uroczystość o podniosłym nastroju zakończyła się o godzinie pół do 1.

Order korony żelaznej I. klasy, którym obdarzony został p. Filip Zaleski, upoważnia do tytułu hrabiowskiego.

Odczyt. Pan Szczepanowski Stanisław, autor „Nędzy Galicji“, wygłosi odczyt w Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ przy ulicy Mickiewicza l. 28 w niedzielę dnia 21. bm. Na odczyt ten zaprasza dyrekcja Stowarzyszenia „Skała“ wszystkich członków honorowych i rzeczywistych z rodzinami, jak również i te osoby, które otrzymały zaproszenia na poprzednie odczyty.

Ze względu, że wspomniany odczyt, którego temat

żał się widocznie. To też w miejsce Deinhardtsteina powołano do dyrekcji teatru energicznego administratora, byłego urzędnika loteryjnego Holbeina, który w czasie od r. 1840 — 1849 znakomitą gospodarką polepszył finansowe położenie instytucji, nie umiał jednak przeszkodzić jej upadkowi pod względem artystycznym.

Rok 1848 jak wszędzie tak i w murach teatru nadwornego sprowadził ważne zmiany. Koła rządzące nie umiały sobie wytłumaczyć powodu upadku teatru, nie rozumiały nowych dążeń i pragnień publiczności. Dopiero po niebywałym sukcesie, jaki miała sztuka Laubego „Die Karlsschüler“ objął autor dyrekcję teatru w dniu 26. grudnia 1849 i prowadził ją tak, jak sławny jego poprzednik Schreyvogel przez lat ośmnaście. Historję tego okresu Laube sam napisał, a na tem miejscu znaczenie tych lat ośmnastu dla sztuki artystycznej nawet w pobieżnym szkicu nie może być traktowanem.

Henryk Laube przystąpił do odbudowania wewnętrznego teatru. Repertuar był szczupły i zaniedbany, sztuka dramatyczna była pozbawioną stylu, a z deklamacji przezierały wszystkie narzecza Niemiec i Austrji. Artyści tymczasem stali się byli Olimpijczykami. Otoczeni nieprzeniknioną mgłą zarozumiałości i buty, przywłaszczyli sobie wszystkie możliwe prawa. Dla kierownika artystycznego, któryby się nie zadowolił rolą prostego figuranta, nie było miejsca w tearze nadwornym. Jakoż mały człowieczek z świecącemi oczyma i z głosem chrypliwym wcisnął się gwałtem i od pierwszej chwili swej dyrekcji stał się nieograniczonym panem domu. „Starzy“ byli oburzeni, grozili rewolucją, której jednak przeszkodziły z jednej strony sukcesy, a z drugiej nieugięta wola i energja dyrektora. Laube wymówił sobie kontrakt pięcioletni. Jak sam powiada, chciał w pierwszych trzech latach niszczyć, zasiedziane prawa odbierać, chwasty wyplenić, a dopiero w następnych dwóch latach mógł się wziąść do odbudowywania, do pozyskania sobie przyjaciół przez swą działalność artystyczną. I tak się też stało. Laube prowadził politykę teatralną na wielką skalę, a po pięciu latach był w Burgu niezastąpionym. Za każdym „starym“ stał młody artysta przeznaczony do tych samych ról, nikt nie był niezbędnym, krnąbrność poszczególnych artystów znikła, a całość zyskała nowe cechy. Laube był nauczycielem swoich artystów i to nauczycielem, jakich mało. Obok tego prowadził zaciętą walkę z cenzurą, przeparł „Zbójców“ i inne sztuki, a nadto wprowadził Szekspira na scenę wiedeńską.

Wielkiem szczęściem cieszył się Laube w wynajdywaniu nowych talentów na polu literackiem i artystycznem, ściągał też do teatru to, czego mu dotąd tak bardzo brakowało: świeże siły, nowe życie. Często brano mu za złe opiekę, jaką otaczał komedję francuską. Należy jednak przyznać, że wybierał tylko rzeczy posiadające wartość.

Z talentów dramatycznych pierwszorzędnych zawdzięcza teatr wiedeński Laubemu Karlotę Wolter, panie Gabillon, Hartmann i Bognar, i pp. Sonnenthala, Baumeistra, Lewińskiego, Krastla, Meixnera, Gabillona, Foerstera, Schoenego i Hartmanna.

W r. 1867 nagle wielki pan został intendantem teatru nadwornego, baron Münch-Bellinghausen znany jako poeta pod pseudonimem Fryderyka Halma. Nowy intendant nie chciał się zadowolić samą reprezentacją, lecz wkraczał w atrybucje dyrektora, w skutek czego Laube złożył dyrekcję i nie przyjął jej napowrót mimo usilnego nalegania całej publiczności i prasy.

Pan baron Münch tymczasem znalazł dyrektora takiego, jakiego pragnął, figuranta bez władzy, bez nazwiska, bez zdolności. Człowiek, który po trzyletniej niedziałalności powrócił do życia prywatnego równie nieznany, jak nim był przedtem, nazywał się August Wolff. Więcej nic o nim nie wiemy.

Po śmierci Müncha w r. 1871 oddano dyrekcję teatru Franciszkowi Dingelstedt. Otrzymał on tę samą władzę, jaką dawniej miał Laube, a w baronie Hofmann miał liberalnego i wysoce wykształconego intendanta.

Dingelstedt, były nauczyciel szkolny heski, karjerowicz pur sang wprowadził do Burgu blagę dotąd niebywałą. Bawił się w „Meiningerstwo“, lecz oprócz oka żaden zmysł u niego nie był należycie rozwiniętym. Dał się czuć brak zamiłowania, z jakiem Laube prowadził scenę, i zrozumienia warunków scenicznych, które cechowało tego dyrektora.

Pod rządami Dingelstedta rozpoczyna się dla Burgu nowa era. Dawniej pierwsza scena niemiecka, schronisko wszystkich poetów, staje się Burg teraz teatrem „dystyngowanym“, przyjmującym tylko to, co już ma za sobą klasyczność albo sukces. Dyrekcję teatru prowadzi spanoszony parwenjusz, który z wszystkiego kpi, jak sam o sobie powiada, uważa dyrekcję teatru tylko jako szczebel do dalszej karjery. Główne staranie Dingelstedta było w tym czasie skierowane na prowadzenie wojny konkurencyjnej z prowadzonym przez Laubego teatrem miejskim.

Kupuje i przedstawia sztuki Mosera, Schönthana i l'Arronge'a jedynie dlatego, by ich nie dostał Laube, angażuje z sił teatru miejskiego

wiołów zamieszkujących naszą ziemię, która teraz przyczynia się do naszego osłabienia, może się stać pierwiastkiem naszej siły. Przeszłość nasza usposabia nas do tego dzieła, bośmy z niej wynieśli zasadę tolerancji u nas wcześniej niż gdzieindziej praktykowaną, i zasa ę działania raczej dobrowolnymi wpływami spółecznymi aniżeli środkami przymusu administracyjnego. Jeżeli zaś nie dorośniemy do tego zadania, to przestaniemy być narodem z odrębnem życiem duchowem, a staniemy się tylko jednym z rozlicznych szczepów słowiańskich, składnikami organizmów ożywionych innym duchem od naszego, a cała nasza własna, ojczysta tradycja stanie się martwą dla nas i nieużyteczną.

Z jednej strony mamy żyda polskiego tak jakiegośmy sami naszą historją, ustawodawstwem, niedbalstwem wyrobili. W całej Polsce, we wszystkich prowincjach niegdyś polskich, jest to cecha najwybitniejsza, jedyna która od razu każdemu cudzoziemcowi wpada w oczy. Niepodległoś ć nam zabrano, język nam wydzierają, majątki ekspropriują lub konfiskują — ale nasz żyd zawsze zostaje polskim żydem, właśni jego współwyznawcy w Niemczech, Anglji i Francji bronią się przeciwko niemu i odłączają się od niego. Do niedawna jeszcze arystokratyczni żydzi pochodzenia hiszpańskiego wcale się do tego powinowactwa przyznać nie chcieli.

A znowu pomiędzy żydami polskimi, to klasa w której się wszystkie ujemne cechy najbardziej wyrobiły to żyd wiejski, żyd arendarz, nastawnik, wiernik i faktor — narzędzie woli pańskiej a wyzyskiwacz chłopa.

On jest unikatem, nie ma go ani w Niemczech ani w Anglji. Jego stosunek i do szlachcica i do chłopa także jest unikatem, stosunek, który fatalnie oddziaływa na reputację całego stanu szlacheckiego, na moralność i dobrobyt chłopa, i który nareszcie stanowi główną przeszkodę tego równouprawnienia żydów, które wprawdzie jest prawem ale nie weszło w obyczaje i nie wejdzie, dopóki się zdrowe żywioły pomiędzy samymi żydami z nami nie połączą, ażeby działać nietylko represyjnie, ale i dodatnio — nietylko ustawami przeciwko lichwie i pijaństwu, ale obmyśleniem innych środków utrzymania dla ćwierć miljona próżniaczego i pasożytnego tłumu, który inaczej w znacznej części wyginąć musi, tak jak wyginęła równie pasożytnia i próżniacza hałastra dworska, która niegdyś zalegała dwory naszych magnatów.

Dalej powołuje się autor na swoje zapatrywania wyrażone w „Nędzy Galicji“ i ilustruje je dalej słowami:

„Arenda, lichwa i pokątne pisarstwo, oto trzy klasy pijawek społecznych, przed któremi trzeba lud ochraniać i które należy zamienić na użytecznych członków społecznych. Nie chodzi o uwolnienie się od żydów, ale o uwolnionie się od pijawek społecznych. Główną podstawą tych trzech klas pijawek społecznych, ogniskiem skąd się szerzy zaraza społeczna, jest karczma. Dopóki żydzi są wyłącznymi kramarzami, odium wszystkich tych nieprawnych praktyk, których karczma jest siedliskiem, spada na całą ludność izraelicką, nawet na tę część, która w pocie czoła na swoje życie zarabia. Dopóki szlachta jest wyłączną właścicielką karczem, część tego odium także spada na nią.

Bo też nietylko faktycznie ale i historycznie, szlachcic polski i żyd polski są nierozerwalnie ze sobą związani jak dwie strony tego samego medalu. Nie można ich sobie z osobna wystawić. Szlachcic polski i żyd faktor lub arendarz, to omal jak dwie strony tej samej istoty, ku górze szlachcic, ku dołowi żyd. To jak para braci siamskich, połączonych węzłem organicznym. A tym węzłem to karczma. Rozłączenie jest konieczne, operacja chirurgiczna niezbędna. Operacja może boleśna, ale dla zdrowia organizmu absolutnie potrzebna, ażeby położyć koniec stosunkom, dla których tak często wstydzić się przychodzi, że się jest szlachcicem polskim — operacja, bez której ani te pół miljona szlachty ze swoją tradycją historyczną, ani te cztery miljony żydów ze swoją przemyślnością praktyczną nie mogą zająć odpowiedniego stanowiska wobec tych czternastu miljonów reszty Polaków, z tak małym udziałem i w tradycji historycznej i w zmyśle praktycznym.

Biednaś ty szlachto polska z twoją świetną przeszłością a mizerną teraźniejszością, uginająca się pod brzemieniem zadań, przekazanych przez historję, a zaledwie zdolna własnej skóry ochronić w walce o byt obecny. Żyjąca sprzeczności przedstawicielko wszystkiego co było u nas najszlachetniejszego, a zarazem i najzgubniejszego. Tyle ofiar i krwi i mienia. Tyle zapałów niemożliwych, tyle uniesień niepłodnych, nierozważnych poświęceń — ale i tyle lekkomyślności, zapomnienia i nikczemności. Są i dzisiaj pomiędzy tobą i ludzie bez trwogi i zmazy jak Bayard, są marzyciele nie swojego czasu jak Don Kiszot, ale jest i Targowica. Tak wygodnie byłoby zapomnieć o tem co było, zdrzemnąć w chwili obecnej, ograniczyć się do trosk majątkowych i zbierać owoce chwilowej konstelacji politycznej. Takby było wygodnie zapomnieć, gdyby nie ta „pieśń zdradziecka, co na kształt gadziny obwija pierś dziecka i wlewa w duszę najsroższe trucizny, głupią chęć sławy i miłość ojczyzny!“

Jubileusz 900-letniej rocznicy chrztu Rusi.

Dziś (13. bm.) obchodzi część Rusi halickiej, a mianowicie archidyecezja lwowska uroczyście jubileusz 900-letniej rocznicy oficjalnego przyjęcia chrześcjaństwa przez księcia ruskiego Włodzimierza Wielkiego. Rocznica tego wielkiego wypadku dziejowego, który uczynił Ruś członkiem wielkiej rodziny narodów europejskich i stał się punktem wyjścia dla jej cywilizacji i dziejowego rozwoju, obchodzoną jest uroczyście w naszym kraju. Co prawda, uroczystość ta ma charakter ściśle kościelny. We wszystkich cerkwiach odprawiają się nabożeństwa, we wszystkich szkołach ludowych, wydziałowych i średnich odbywają się dla uczniów ekshorty i nabożeństwa, władze również oficjalnie biorą udział w uroczystości, a i najwyższa reprezentacja krajowa — Sejm. na cześć tej uroczystości nie odbywa dziś posiedzenia.

Mimo tego ściśle kościelnego charakteru nie można jednak odmówić tej uroczystości pewnej cechy politycznej, już chociażby ze względu na niedawny i wybitnie polityczny charakter tego samego obchodu w Kijowie. Już to samo, że na kurendę metropolity ruskiego, zarządzającą obecną uroczystość, zwróciły uwagę najwyższe sfery we Wiedniu, daje dowód, że tam zastanawiano się gruntownie nad nią. I jeżeli tam uznano za rzecz odpowiednią nadać uroczystości obecnej także cechę oficjalną, to rzecz oczywista, że chciano przez to zamarkować stanowisko rządu austrjackiego wobec Rusi i wobec jednego z największych jej faktów dziejowych.

Austrja dała dowód niemałego taktu politycznego, zezwalając na ten jubileusz i nadając mu taki właśnie charakter. Byle tylko stanowisko, tak przychylne dla dziejowych tradycyj Rusi, pociągnęło za sobą konsekwencje i dla aktualnej rzeczywistości, to jubileusz obecny mógłby stać się punktem wyjścia dla nowej ery w dziejach Rusi.

Unici podlascy i car.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy: Z pobytu rodziny carskiej zanotować pragnę kilka charakterystycznych szczegółów. Planty kolejowe obstawione były ściśle wojskiem i policją. Ruch towarowy na kolejach, któremi pociągi dworskie przechodzić miały, był wstrzymany, pociągi zaś pasażerskie, które los na drodze carskiego pociągu postawił, zatrzymywano po kilka godzin szczelnie zamknięte, więżąc w nich pasaże-

Kilka wspomnień z historji teatru nadwornego we Wiedniu.

Dziś odbędzie się pierwsze przedstawienie w nowym gmachu teatru nadwornego we Wiedniu. Opuszczono już gmach, w którym dramat niemiecki przez lat sto dwanaście miał najznakomitszą swą siedzibę, gmach, z którym wszyscy Niemcy łączyli pojęcie pierwszej swej sceny. Nie od rzeczy więc będzie rzucić okiem na teatr wiedeński i uprzytomnić sobie, jakim on był i jest.

Dotychczasowe pomieszczenie teatru było wprost brzydkiem. Jestto długi monotonny budynek wbijający się klinem w pałac cesarski zbudowany wedle planów Fischera von Erlach. Budynek ten przeznaczony pierwotnie na salę balową, został w połowie ubiegłego stulecia obróconym na teatr dla trupy francuskiej. Dopiero po długich walkach niemiecka sztuka potrafiła sobie zdobyć stanowisko równe obok francuskiej, a cesarz Józef w r. 1776 zmienił teatr francuski na niemiecki „Teatr nadworny i narodowy“. Cesarz nowemu teatrowi dał konstytucję republikańską, rządy teatru złożył w ręce samych aktorów, a zarazem wysłał znakomitego artystę Müllera w podróż celem zebrania personalu. Pozyskano siły pierwszorzędne, Brockman został zaangażowanym, a Schroedera zaproszono na występy gościnne. Cesarz zajmował się żywo rozwojem instytucji, lecz artyści nadużywali tej jego słabości, nagabując go wszelakiemi drobnostkami i sprzeczkami osobistemi, skutkiem czego protektor z czasem się usunął. Starania o pozyskanie Lessinga do dyrekcji teatru z niewyjaśnionych dotąd powodów spełzły na niczem, a i Sonnenfels, „wiedeński Lessing“ nie wstąpił w bliższe stosunki z nową sceną. Tak więc scena na razie pozostała bez kierownika, a autonomia artystów złe wydała owoce. Schroeder, zaangażowany, już po kilku latach wbrew gorącemu życzeniu cesarza Józefa i Marji Teresy, na skutek knowań swych kolegów opuścił Wiedeń. Cesarz umarł wcześnie, a założony przezeń teatr w pierwszych czterdziestu latach swego istnienia nie stanął na tym stopniu, na jakim go założyciel pragnął widzieć.

R. 1814 dopiero należy zaliczyć do najszczęśliwszych w historji Burgu. W tym roku Józef Schreyvogel wstępuje do teatru jako dyrektor i dramaturg. Przez ośmnaście lat genialny ten człowiek kierował powierzoną mu instytucją, a pod jego dyrekcją położono kamień węgielny pod dzisiejszą organizację Burgu, pod jego kierownictwem pierwszy teatr niemiecki otrzymał to wybitne piętno duchowe, które po dziś dzień nosi.

Henryk Laube w swej historji teatru nadwornego niema słów pochwały dla Schreyvogla, a wspominając o nim w biografji Franciszka Grillparzera, tak pisze:

„Był to dramaturg modny ze smakiem literackim, z dokładną znajomością sceny i sztuki dramatycznej, a nadto posiadał w wysokim stopniu energję niezbędną do prowadzenia teatru“.

Nadzwyczajne zdolności dyrektora okazywały się też w rozmaitych kierunkach. Zwiększył on repertuar teatralny przez znakomite przeróbki z literatur obcych (Moreto „Donna Diana“, Calderon „Życie snem“), wychował całą generację poetów i aktorów i oczyścił repertoar z mnóstwa arlekinad i innych sztuk bez wartości. Z poetów pozyskanych przez niego do teatru wymienić wypada Grillparzera; artyści jego Korn, Fichtner, Auschütz, Wilhelmi, Loewe i Costenoble do dziś dnia żyją w pamięci Wiedeńczyków. Z nimi to zwyciężał w tragedji, przy ich pomocy stworzył ową mistrzowską grę ansamblową w komedji i dramacie, którą Burg w pierwszym rzędzie zawdzięcza swą sławę.

Jakiej nagrody doczekał się tak zasłużony człowiek, — wiadomo. Intendant teatru, hr. Czernin, człowiek nie mający zrozumienia dla potrzeb sceny i dla zasługi literackiej, człowiek gardzący wszystkiem, co nie mogło się wykazać koroną przynajmniej pięciopałkową, „odprawił“ Schreyvogla i to w sposób, w jaki się uwalnia od służby chyba lokaja, który skradł srebrną łyżkę, — i oddał dyrekcję teatru panu von Deinhardtstein, dyletantowi literackiemu.

Nowy dyrektor był sobie dobrodusznym, jowialnym i wygodnym panem. Dowcipkował, a w artystach miał wdzięcznych słuchaczów. Więcej od nich nie wymagał. Znowu artyści sami rządzili w teatrze, a dyrektor zezwalał na to, gdyż nie miał siły do energicznego kierownictwa. Grano więc bez programu, prowadzono życie z dnia na dzień. Teatr zyskał jednak przez pracę ośmnastoletnią zbyt dobrą sławę, by ją ośmnastoletnie rządy Deinhardtsteina mogły zniweczyć. Nadto sam czas był płodny w talenta. Do wymienionych już artystów przybyli Karol Laroche i Beckmann, obok nich błyszczały panie Rettich, Eughaus i Haizinger, a Edward Bauernfeld wtedy właśnie wystąpił ze swemi przepysznemi komedjami. On to śmiałemu ulicznemu dowcipowi wiedeńskiemu otworzył wrota Burgu i najwyższym sferom wypowiadał prawdę w formie, której nie można było nic zarzucić. I Fryderyk Halm wystąpił wówczas ze swoją „Griseldis“ i zwyciężył. Publiczność zajmowała się żywo teatrem, a jednak pomimo tak sprzyjających warunków, poziom teatru obni-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Prefekt policji w Paryżu zabronił chłopcom, sprzedającym gazety na bulwarach, wywoływać nowości, w dziennikach zawarte. Chłopcy ci bowiem nadużywali wielce swobody, jaką im pozostawiono w tym kierunku. I tak przed kilku dniami naprzykład wywoływali oni bankructwo Towarzystwa panamskiego. Gdy Sara Bernhard była jeszcze w modzie, wiadomość o jej samobójstwie niejednokrotnie ogłaszana była przez chłopców owych na bulwarach. Rozporządzenie prefekta policji ma prawdopodobnie na celu osłabienie kampanji dziennikarskiej, projektowanej przez sprzymierzeńców Boulangera na dzień dzień otwarcia parlamentu, które odbędzie się 15go b. m.

Konkurs dla mężczyzn. W Spaa na rok przyszły ma być ogłoszony konkurs dla płci brzydkiej. Najpiękniejszy otrzyma honorarjum i od 70. roku życia pensję roczną. Jury składać będą kobiety.

Pod kołami pociągu, wiozącego cesarza niemieckiego do Rzymu, znalazł śmierć pewien żołnierz włoski z pułku strzelców alpejskich, na stacji Magnano. Przyczyną nieszczęścia była własna niestrożność żołnierza.

Pan Simonowicz, prezydent wyższego sądu we Lwowie otrzymał tytuł tajnego radcy.

Samobójstwo. W miesiącu lipcu br. były urzędnik kolejowy, następnie geometra Aleksander Gembicki, wyjechał w okolicę Zagrzebia, gdzie spadła nań po rodzonym bracie znaczna sukcesja. Istotnie spadek ów przedstawiał się zrazu nader imponująco, to też G., porzuciwszy posadę i zebrawszy skromny kapitalik, wyruszył celem windykowania go.

Okazało się jednak, że rzeczywistość miała się inaczej, gdyż po wielu wysiłkach i przeprowadzeniu procesu pretensje wierzycieli pokryły wartość spadku, tak dalece, że zawiedziony bez najmniejszego zasobu zmuszony był szukać dla siebie chleba i kilka miesięcy podróżował po półwyspie bałkańskim. W Bośnji w mieścinie Fotscha, zachorował niebezpiecznie i lekarze w szpitalu amputowali mu nogę, czem nieszczęśliwy człowiek doprowadzony do rozpaczy, uciekł się do samobójstwa. Onegdaj otrzymała o wiadomość matka Gembińskiego we Lwowie zamieszkała, za pośrednictwem towarzysza zmarłego, który do przesyłki dołączył i pierścionek syna na pamiątkę matce przekazany. Gembiński liczył lat 43 i odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w miasteczku bośniackiem Sjenica.

Zapisy. Zmarły niedawno w Warszawie Józef Reichman, zapisał na osady rolne 1000 rsr., a oprócz tego obdarował Towarzystwo dobroczynności ofiarą 1000 rsr. Szpital starozakonnych i dom starców wyzn. mojż. otrzymały po 2000 rsr. każdy, wreszcie szpitalik dla dzieci im. Bersohnów 1000 rsr. Drobniejszemi datkami zasilił dobroczyńca służbę cmentarną, służbę szpitala i wreszcie służbę gminy, do której należał. Ogół zapisów dochodzi do kilkunastu tysięcy rubli.

Długoletni cechmistrz poznańskiego cechu rybackiego p. Franciszek Tuszewski obchodził 5go b. m. swe 75 letnie urodziny. Pomimo tak podeszłego wieku jest on wciąż krzepkim i czerstwym. Pan Franciszek Tuszewski pochodzi ze starej rybackiej rodziny; jego przodkowie już w odległych wiekach trudnili się w Poznaniu rybołostwem, a i syn został wiernym temu zawodowi. Pan Tuszewski już od lat 24 jest cechmistrzem tamtejszego cechu rybackiego.

Dramat na morzu. Niezmiernie sensacyjną sprawę sądzić mają niebawem sądy petersburskie.

Fakt sam zdarzył się przed rokiem, a było to tak:

W cichym zwykle porcie ryskim ładowano barkę żaglową deskami, przeznaczonemi do Szkocji. Do załogi przyjęto również dodatkowego majstra, który jednak popełnił niebawem kradzież i uciekł. Odszukano go przecież i zabrano na barkę.

Żegluga trwała już dni kilka, gdy Jan — tak było na imię majstrowi — obmyślił szereg zbrodni, które następnie wykonał. Pewnej nocy, siódmej od wyjazdu — na straży był sternik i trzej majtkowie, Jan zaś znajdował się przy sterze. Sternik, zbliżywszy się do Jana, zganił go surowo za nieumiętność kierowania statkiem i jednocześnie uderzył go kułakiem w twarz. Wówczas Jan uderzeniem polana zabił na miejscu sternika i wyrzucił trupa do wody. Zszedłszy następnie do kajuty, Jan postanowił wymordować całą osadę. Wszedłszy więc na pokład i przedewszystkiem zabił najbliższego majtka, stojącego na straży. Morderstwo wykonane zostało w zupełnej ciszy, a trup poszedł zmów do wody. To samo powtórzyło się z dwoma jeszcze innymi majtkami, znajdującymi się na pokładzie.

Po spełnieniu czterech morderstw, Jan zasiadł przy wejściu do kajuty, gdzie spało trzech pozostałych ludzi z osady. Tymczasem, idąca bez steru baraka zaczęła pochylać się na bok, wiatr poranny szarpał żagle i statek to skręcał się, to podskakiwał na falach. Trzech wzmiankowanych powyżej majtków zbudziły niebawem silne uderzenia fali i z kolei poczęli się wydostawać na pokład. Wówczas Jan położył ich kolejno trupem i ciała wyrzucił za burt.

Pozostał jeden jeszcze, Szturman, spiący w osobnej kajucie. Tego Jan chciał ogłuszyć uderzeniem sąkatej pałki, lecz Szturman zerwał się z posłania i rozpoczął z Janem rozpaczliwą walkę, której rezultatem było pokonanie opryszka. Szturman skrępował Jana i przywiązawszy go do masztu, wywiesił natychmiast sygnał „nieszczęścia". Przechodzący przypadkiem tamtędy parawiec spostrzegł barkę i wyratował nieszczęśliwego, rzuconego na pastwę żywiołu. Barkę odstawiono szczęśliwie do portu.

Teraz Jan odpowiadać będzie za siedm morderstw, popełnionych widocznie w jakimś szale, gdyż trudno wyobrazić sobie, coby morderca począł, pozostawszy sam na barce. Narodowość Jana nie jest wskazaną, ani jego nazwisko.

Nowy lord-burmistrz Londynu. W dniu 29-tym września w City Londynu odbył się wybór nowego lorda-burmistrza na r, 1888/89, w miejsce pana Polidora de Kacper. Wybór padł na dotychczasowego aldermana, Jakóba Whitehead, członka stowarzyszenia fabrykantów wachlarzy. Pan Whitehead liczy lat 54, zajmuje się pilnie polityką, należy do stronnictwa wolnomyślnego i popiera jednocześnie ideę *homerule'u* dla Irlandji. Whitehead został jednocześnie wybrany w jednym z okręgów wyborczych Westmorelandu; jako kandydat radykalny do parlamentu.

Teatr literatura i sztuka.

Raptularz na r. 1889. Zapowiedziane wydawnictwo drukarni Związkowej w Krakowie już opuściło prasę i nie zawiodło oczekiwań. *Raptularz* przewyższa niezawodnie niemiecki *Geschäftsblätter* tak treścią jak i zewnętrzną formą. W zapiskach na każdy dzień uwzględniono narzekania sędziów, że niemieckie wydawnictwo nie zaznacza świąt zwłaszcza żydowskich i zamieszczono te notatki tyle pożądane przez sędziów, a opuszczane w *Geschäftsblätter*. Tablice do obliczania należytości od intabulacji i opłat spadkowych ułatwią sędziom wymiar tych należytości, a gdy tych tablic nie zawiera niemieckie wydawnictwo, powinien *Raptularz* zyskać uznanie i poparcie. Wyciąg z taryfy stemplowej i z przepisów o należytościach od spadków, które *Raptularz* przynosi jako nowość, będzie pożytecznym dla ogółu, a zresztą *Raptularz* zawiera wszystko co podają *Geschäftsblätter*. Przepisy pocztowe i telegraficzne zostały świeżo przez urzędnika pocztowego ułożone. Zewnętrzna forma, papier i druk są jak na tak tanie wydawnictwo prawdziwie wytworne. Spodziewamy się zatem, że *Raptularz* wyprze zupełnie *Geschäftsblätter*, które dotychczas miały monopol w Galicji.

Wieś dla wsi napisał Wacław Koszczyc. Lwów. Nakładem red. *Ogniska Domowego* (r. 1888.) Rozmaitość, barwność, obfitość niedających się przewidzieć wypadków, żywość stylu — oto główne zalety powieści, której tytuł podaliśmy wyżej. Autor ze zwykłym sobie talentem przenosi czytelnika z głębi majestatycznej ciszą puszczy litewskiej do lśniących kryształami salin wielickich, ztamtąd wiedzie do gwarnego Paryża i towarzyszy w powrocie do domowych bogów litewskich. Kto jednak czytał dawne powieści tegoż autora jak „Wybrańców losu", „Szermierza Przeznaczenia" itd. ten dozna smutnego zawodu, nie znajdując w ostatniej pracy — z wyjątkiem typów kobiecych — ani jednej podnioślejszej, przerastającej szary gmin, postaci. Bohatera nie ma w najnowszej powieści p. Koszczyca, bo nie mógłby chyba rościć żadnego prawa do tego tytułu Władysław Narbutowski, ulubieniec autora, któremu tak „coś się pomięszało, że zamiast studja kończyć osiadł za granicą i zaczął tracić resztę ojcowizny" z lichą intrygantką najniższego rzędu Heleną Rozumińską i który byłby poszedł z torbami, gdyby nie pomoc sąsiadów i nie służalcze przywiązanie wyjątkowo nieinteligentnych chłopów, ofiarujących mu gremjalnie całą swą krwawicę.

Nie o wiele więcej cech dodatnich spotykamy i w Kazimierzu Skorali, synu ciwuna dworskiego, który zginął przed laty, broniąc Władysława od wściekłego wilka, a konając polecił syna łasce dziedziczki, mówiąc: „Pamiętajcież o moim jedynaku sierotce. Nie zginąłem za pana to przynajmniej za jego syna." Widocznie sądził biedak, że Bóg po to stwarza chłopa, by miał kto umierać za jasnego pana. Kazimierz robi ogromny majątek w Paryżu, żeni się z siostrą Władysława, piękną, szlachetną i rozumną kobietą, lecz wkrótce potem opuszcza żonę i dziecko dla intrygantki Heleny, a w chwili ruiny majątkowej strzela się, szczęściem nie dość celnie. Żona otacza go najczulszą opieką podczas choroby, Skorula godzi się z nią i resztki życia spędza na zagonie ojcowskim.

O ile wady i zalety Władysława i Kazimierza są pospolite, o tyle znowu niepospolitym człowiekiem, a raczej łotrem jest Zygmunt Warchowski, student uniwersytetu petersburskiego, którego Wundt, Bain, Mill i Spencer nauczyli że „czas przestać bawić się w moralność, wesoło żyjmy, ale precz z marzeniami!" Zygmunt zostawszy buhalterem na fabryce Kazimierza, podburza robotników, namawiając do emigracji amerykańskiej i tłumaczy im, że „przyjaciele gotują dla nich nowy porządek, przy którym będą jedli, pili i próżnowali jak pijawki burżoazne, wysysające lud," nie dodając wszelako kim będą wówczas sami i kogo będą wysysali, a w końcu przy pomocy przyjaciela swego Szymka, ekslokaja i złodzieja z pod ciemnej gwiazdy, upaja robotników maderą z narkotykiem, wysadza fabrykę wraz z ludźmi dynamitem, okrada kasę i ucieka z podrobionym pasportem do Ameryki, lecz w drodze ginie z ręki przebieglejszego jeszcze od siebie Szymka. A wiesz czytelniku dla czego Zygmunt jest takim nikczemnikiem bez czci i sumienia? Oto dlatego że „zerwawszy raz z wiejskiego dworu szlacheckiego tradycjami, nie miał się na czem oprzeć moralnem", a łańcuch logiki rozumowej, pobłażając wszystkiemu co wysokie rozumienie o sobie głaskało, gnał (go) biczami Gorgony! Czyżby ta niemożliwie szarżowana karykatura wyjątkowego jakiegoś łotra miała być typem młodzieży garnącej się pod sztandar postępu?!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 13. października. Wszystkie dzienniki konstatują, że przez wstąpienie hr. Schönborna do ministerstwa *dotychczasowy system został wzmocniony*. Hr. Schönborn, dotychczasowy namiestnik na Morawie, jest Czechem i należy do obozu klerykalno-konserwatywnego. Słychać, że prócz tego Czesi otrzymali cenne ustępstwa z powodu odebrania Prażakowi teki sprawiedliwości. *Prażak zostanie nadal ministrem bez teki dla Czech.*

Wszystkie dzienniki poświęcają Ziemiałkowskiemu sympatyczne pożegnania.

Namiestnik N. Austrji br. Possinger otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. P. Prażak otrzymał także wstęgę orderu Leopolda.

Na ulicach pojawiły się dziś plakaty z odezwami do robotników, aby w dniu otwarcia parlamentu urządzili demonstrację. (Osobliwszy to sposób urządzania demonstracji.)

Rzym 13. października. Z powodu przyjazdu Wilhelma, policja uwięziła tu blisko 800 osób.

Wiadomości polityczne.

Poznań 12. października. Donosiliśmy niedawno, że zebranie wirtembergskich rolników wysłało do naszej dzielnicy komisją w celach obejrzenia włości na kolonizacją kupionych i zapoznania się z t tejszemi stosunkami. Przewodniczący owej komisji, niejaki p. Essich z Bietighaimu zdał w tych dniach sprawę z podróży swej. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż komisja wyjechała z Wirtembergji dnia 20., a przybyła do Poznania dnia 21. września, gdzie ją w sposób jak najserdeczniejszy powitał i przyjął naczelny prezes Zedlitz. Wysłuchawszy życzeń wirtembergskich przybyszów, Zedlitz upoważnił inspektora budowniczego Messerschmidta, aby ich oprowadził po włościach nabytych przez komisją kolonizacyjną. Hr. Zedlitz przyrzekł rozmaite wsie, mające razem 2000 hektarów obszaru, zarezerwować aż do r. 1891 dla szwabskich osiedleńców.

Berlin 13. października. *Berliner Polit. Corr.* donoszą, że klucz szyfrowy, dostarczony cesarzowi Fryderykowi III. do tajnej korespondencji z najwyższemi władzami państwa — zaginął, prawdopodobnie został skradziony.

Bukareszt 13. października. Rząd zaprowadził przymus pasportowy względem podróżnych z prawego brzegu Dunaju.

Paryż 12. października. Z Moskwy otrzymano tutaj telegram donoszący, że tam aresztowano kilku młodych ludzi, u których znaleziono dynamit, przygotowany dla wykonania zamachu na cara.

Bruksela 12. października. Rząd lotaryngski wydalił z Lotaryngji redaktora dziennika *Le Missin* Zimmermanna i kilku innych obywateli z Metzu z powodu agitacji na rzecz Francji. Z Berlina miało

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością

Malagi z chiną i żelazem

aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

zostanie później ogłoszony, będzie ostatnim z szeregu odczytów i wykładów wygłoszonych w br. w Stowarzyszeniu „Skała“, zaproszenia rozsyłane nie będą. Osoby obce, któreby pragnęły korzystać z tego odczytu raczą się bezpośrednio zgłosić do dyrekcji Stowarzyszenia „Skała“, gdzie otrzymać mogą upoważnienie do wstępu na salę. Wstęp na odczyt wolny.

Zmarli. Kwiryn Uleniecki, porucznik 2. pułku ułanów z roku 1831, ozdobiony krzyżem „virtuti militari“, zmarł we Lwowie. Cześć jego pamięci!

Zygmunt Suchorzewski, oficjał lwowskiego magistratu, zmarł w 27. roku życia. R. i. p.

W zakładzie dla głuchoniemych od kilkunastu dni chorują dzieci epidemicznie na oczy, na t. z. zapalenie „egipskie“. Dyrektor zakładu ks. Pogonowski zawezwał pomocy znanego okulisty dr. Macheka. Ma być chorych 60 procent dzieci mieszkających w zakładzie.

Z „Sokoła“. Program koncertu dzisiejszego obejmuje między innymi: 1. „Polonez koncertowy“ Chopina. 2. „Fantazja z opery „Faust“ (solo skrzypce) Sarasate. 3. „Szumią jodły“ Moniuszki (solo trąbka). 4. „Traum Bilder“, fantazja (solo cytra), Lumbye. 5. „Serenada na lutni“ (30 skrzypków), Wetaschek. — Wstęp 30 cnt. Początek o godzinie pół do 5. po południu.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, którego fundusze zasiliły się przez lato dochodem z zabaw, urządzonych w zdrojowiskach krajowych i wkładkami nowych członków, przystąpi w najbliższym czasie do zakładania nowych czytelni ludowych. Na mocy dawniejszych uchwał wydziału powstanie czytelnia ludowa w mieście Białej, tudzież czytelnie w Frydrychowicach w powiecie wadowickim, w Łęgu i Rzuchowej w powiecie tarnowskim i w Golcowej w powiecie brzozowskim. Następnie przyjdzie kolej na zakładanie czytelni w tych miejscowościach, z których do wydziału Towarzystwa nadchodzą odpowiednie zgłoszenia. W ostatnich czasach odebrał wydział tego rodzaju propozycje z miasta Tarnobrzegu, od kółka rolniczego w Radziechowie w powiecie żywieckim, z Czarnego Dunajca w powiecie nowotarskim, z Dylęgówki w powiecie rzeszowskim i z Krościenka Wyżnego w powiecie krośnieńskim. Z Bachowic w powiecie wadowickim nadeszła prośba o zasilenie nowemi książkami czytelni, założonej samodzielnie przez tamtejszych mieszkańców.

W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste otwarcie dwóch czytelni ludowych. Dnia 30. września otwarto czytelnię w Chechłach w powiecie ropczyckim, pozostającą pod kierownictwem miejscowego nauczyciela p. Wójcikiewicza, a dnia 4. października czytelnię w Bronowicach Wielkich w powiecie krakowskim, której zarząd objął kierownik szkoły p. Kossowski.

---

wychowanych po części przez Laubego Kathi Frank, Emeryka Roberta, Teodora Reusche i innych. Hugo Thimig to jedyny talent, którego odkrycie i wykształcenie jest zasługą Dingelstedta. Panny Wessely i Hohenfels zaangażował wprawdzie, lecz nie umiał ich ocenić, i postawić na miejscu należnem. Poetę Wilbrandta znanego już w Niemczech, wprowadził Dingelstedt do Wiednia, a gdy ten ostatni w roku 1881 zmarł, Wilbrandt został jego następcą.

Historja dyrekcji Wilbrandta da się streścić w kilku słowach. Nowy dyrektor przyniósł ze sobą torbę pełną mądrości szkolnej. Eksperymentował więcej, niż którykolwiek z jego poprzedników, a dla literatury nowej tak mało miał zrozumienia i zamiłowania jak Dingelstedt.

„Elektra“, „Edyp“ i „Faust“, oto wyniki jego dyrektorskiej działalności sześcioletniej pod względem repertuarzu, a i pomnożenie personalu siłami młodemi (panie Barsescu, Schratt, pp. Tyrolt i Bucovics) poczytać mu należy za zasługę.

Adolf Wilbrandt nie miał siły Laubego ani twardej skóry Dingelstedta; to też ciężar dyrekcji Burgu za wielkim był dla bark jego. Złożył więc swój urząd a od roku zeszłego teatr nadworny jest bez kierownika. Sonnenthal prowizorycznie sprawuje interesa dyrekcyjne, a obecny intendant br. Bezecny nadaremnie rozgląda się za dyrektorem takim, jakiego pierwszorzędny teatr potrzebuje. A potrzebuje go koniecznie. Artyści stali się znowu olimpijczykami, znowu daje się czuć brak programu w kierownictwie pierwszej sceny niemieckiej.

Może nowy perjod rozpoczęty dziś objęciem nowej siedziby sprowadzi korzystną zmianę i w tym kierunku.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* uległ konfiskacie za artykuł omawiający zmiany w sferach rządowych.

Defraudant. Tej nocy zgłosił się w biurze inspekcji policji Rudolf Topperzer, pochodzący z Rudek, rezerwista ułan, z oskarżeniem się, iż będąc ekspedytorem przy ck. urzędzie pocztowym w Podhajach, zdefraudował urzędowe pieniądze w kwocie 250 zł., które roztrwonił. Oddano go sądowi.

Wodowstręt. Tej nocy przywieziono do tutejszego głównego szpitala, ze szpitala w Sokalu, dotkniętego tą straszną chorobą dr. Wincentego Tryczyńskiego.

Rzadkie błogosławieństwo. W tych dniach w jednym z tutejszych kościołów zawartym został związek małżeński pomiędzy panem F., młynarzem z zawodu, wdowcem, ojcem ośmiorga dzieci, a panią X. wdową po dwóch mężach, matką 13ściorga nieletnich pociech! Nowe stadło małżeńskie, obdarzone na początek 21 dorodnemi dziećmi, ma istotnie o czem myśleć, a mąż, jak słyszeliśmy, w jednym dniu umieścił siedmiu synów w rozmaitych warsztatach rękodzielniczych.

Szczególna kanonada. Od tygodnia niemal mieszkańcy oficyny domu Kwaśniewskiego, przy ul. Gródeckiej zaniepokojeni są tajemniczem rzucaniem kamieni w okna ich mieszkań. W poniedziałek wybito w ten sposób 26 szyb, w czwartek 5, a gdy te na nowo wprawiono, wczorajszej nocy nieznany sprawca niecnej zabawy wybił znowu prawie wszystkie szyby w parterze od ogrodu. U pp. Zöllerow, kamień przebiwszy dwie szyby w oknie podwójnem, stłukł lampę stojącą na stole, wywołując niemałe przerażenie z uśpionych lokatorów. Nic też dziwnego, że mieszkańcy tego domu zawiadomili gospodarza, iż jeżeli kanonada raz jeszcze się powtórzy, wszyscy opuszczą zagrożone mieszkania od 1. listopada br.

Gospodarz zaniepokojony wdrożył energiczne śledztwo celem odszukania sprawców tego alarmu, bo przypuszcza, że ich jest kilku i że działają oni z pobudek zemsty. Podejrzywa nawet o to wydalonego niedawno stangreta.

Na nowy sposób. Ostrzegamy rodziców, oraz bony i piastunki dzieci przed nowego rodzaju podejściem złodziejskiem, jakie zauważono wczoraj w ogrodzie Miejskim. Przychodzi tam jakaś niemłoda jejmość przyzwoicie ubrana i zaczepia małe dzieci, zwłaszcza dziewczynki pod pozorem pieszczoty, a widocznie dla skradzenia jakiegoś przedmiotu. Wyczekiwała ona dotąd przed szkołą św. Anny przy ulicy Kazimierzowskiej na wychodzące dzieci, które zwabiała pod rozmaitymi pozorami do sieni domów, gdzie zdzierała z nich szale, wyłudzała książki itd. Wczoraj w taki sposób, Leonji Kamińskiej skradziono broszkę zapinającą szalik, a przedstawiającą, wartość do 7 gld., chłopczykowi zaś Józiowi Sobolewskiemu, złodziejka skradła kosztowną zabawkę. Najlepiej, aby bony i piastunki nie pozwalały obcym osobom zbliżać się po dzieci, a zwłaszcza całować je i pieścić.

Wieczorek muzykalny w resursie urzędniczej odbędzie się dziś o godzinie 7. wieczorem ze współudziałem pani Bogdańskiej, p. Halperna i p. Hargescheimera, członka orkiestry teatralnej, według następującego programu: „Trio“ d-mol Mendelsohna na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, odegrają pp. Pietr, Chul. i Bons. „Recitativo i arja z Tanhäusera“ Ryszarda Wagnera, odspiewa p. Halp. a) „Ballada“ Chopina, b) „Mazurki“ Szopowicza, odegra panna Marja Sidorowicz. „Adagio“ 22. koncertu Viottego, odegra p. Hargescheimer. Deklamacja. „Souvenir de Spaa“ fantazja Servais'go, odegra p. Chul. a) Nie prawdaż to?“ Mattei, b) „Zwiędłe liście“ Conradiego, odspiewa pani Bogd. „Scherzo-Tarantella“ Wieniawskiego, odegra p. Hargescheimer. „L'addio“ Duo Donizettego, odspiewa pani Bogd. i p. Halp.

Kurjer codzienny rozpoczął druk noweli Sienkiewicza p. t.: „Ta trzecia“.

Dr. Józef Riedmiller, znana w Krakowie postać — jeden z coraz bardziej przerzadzających się zabytków Rzeczypospolitej krakowskiej, zmarł w Krakowie 11go b. m. licząc lat 68. Dr. Riedmiller miał wszystkie cechy owej epoki — uprzejmość i wyższą ogładę, narzekanie na każdą nowość, przywiązanie do murów starego miasta, a niedowierzanie wszystkiemu, co sprowadza zmianę w jego tradycjach. Miał zamiłowanie obrazów i posiadał dawniej wcale znaczny zbiór płócien starych mistrzów i dawnych szkół. Praktykę lekarską od dawna zaniechał i należał do zastępu lekarzy emerytów, którzy posiadają zawsze swych wiernych, mających dla ich rad i systemu wyjątkowe zaufanie.

Handlarze żywym towarem zostali przyaresztowani w Wiedniu. Jeden z nich nazywa się Abraham Wiszkowski i pochodzi z Kalisza, drugi Józef Stark mieszka stale w Konstantynopolu a pochodzi podobno z Litwy. Obaj „kupcy“ namawiali kilka dziewcząt do udania się z nimi na wschód, gdzie przyrzekali im wyrobić dobre „posady.“

Znana autorka Hajota, przed wyjazdem do Afryki zamieściła w pismach warszawskich następujące słowa pożegnania:

„Opuszczając kraj na długo, a może, jeżeli Bóg tak zrządzi, na zawsze — nie mogę oprzeć się potrzebie mego serca pożegnania w tych kilku słowach wszystkich znanych i nieznanych przyjaciół, którzy życzliwem okiem patrzyli na moją dotychczasową pracę piśmienniczą.

„Nikt lepiej nademnie czuć nie może, jak mizerne i słabe były jej owoce; jedynem ich usprawiedliwieniem i jedyną zaletą jest to gorące pragnienie moje zaciągnięcia się w szeregi pracowników na rodzinnej umysłowej glebie, z którego powstały.

„Dziś, gdy inna, bardziej moim skłonnościom odpowiadająca droga otwiera się przedemną, droga pracy czynnej o szerszym od literackiego biurka zakresie, wstępuję na nią śmiało i z nadzieją, że, gdy Bóg sił i zdrowia użyczy, cośkolwiek pożytecznego dla kraju zrobić się uda.

„A jeżeli wśród obcych, dalekich kraju przebiegając niedotknięte stopą europejczyka przestrzenie, oczarowana cudami dziewiczej natury, zdołam choć blady ich obraz piórem mem odtworzyć, skwapliwie pospieszę przypomnieć się w ten sposób tym wszystkim, o których pod gorącem ekwatorjalnem niebem pamiętać zawsze będę. — Tymczasem żegnajcie mi, drodzy ziomkowie! — Wierna rodaczka *Hajota* (Helena Janina S. Rogozińska.)

P. S. Dla wiadomości tych, którymby od czasu do czasu przyszła poczciwa myśl uradowania mnie słówkiem ze stron ojczystych, załączam mój adres: Via Liverpool, Fernando Poo (West Coast of Africa.)“

Czuli opiekunowie. W Altmansdorf pod Wiedniem uwięziono przed kilku dniami małżonków Durchanek za oszukanie i znęcanie się nad swoją pupilką baronówną Scotti, nazywaną powszechnie baron. „Aschenbrödl“. Baronówna upośledzona na ciele i umyśle została w 21. r. życia sierotą bez opieki. W spadku po matce dostała kosztowności i gotówką 10.000 zł. Losem sieroty zajęli się Durchankowie, tkacze, mający pięcioro dzieci. Po dojściu baronównej do pełnoletności Durchanek wyjął jej kapitał z depozytu i kupił dom za 7.000 zł., ale na swoje nazwisko. Baronównę obrócono do najcięższych robót i głodzono. Nieszczęśliwa pobita raz przez swoją opiekunkę do krwi, uciekła z domu do pewnej szewcowej, która doniosła o całym fakcie sądowi a ten zarządził aresztowanie Durchanków.

Nowy teatr Burgu wiedeńskiego, którego otwarcie nastąpi dzisiaj, ma tylko 30 krzeseł więcej, aniżeli dawny teatr, a dwie loże mniej. Podczas bowiem naradzali nad budową, artyści Burgteatru oświadczyli, że wrażenie utrzymać się może tylko pod tym warunkiem, jeżeli widownia nie będzie zbyt oddalona od sceny. I stało się mniej więcej zadość ich woli. Przestrzeń jest 11 sążni długa, a 8 szeroka. Loże mimo że wąskie, urządzone są z wielkim komfortem; w tyle miękkie lauweczki. Scena ma 28 metrów na szerokość, a 25 na głębokość, maszynerja przecudowna, równej nie ma na żadnej innej scenie, a cuda te sprawia hydrauliczna siła. Żelazne przyrządy poruszają podjum, które w kilku minutach można posuwać dowolnie, gdzie się podoba.

Katastrofa w kościele. Depesza doniosła nam o straszliwym wypadku, jaki wydarzył się d. 7. bm. w Reading, w Pensylwanji. Przebywa tam silna kolonja polska, która od lat dwudziestu pracowała gorliwie nad zebraniem funduszów, celem wybudowania własnego kościoła, w którymby mogły odbywać się polskie kazania. Nareszcie w niedzielę miało nastąpić poświęcenie kościoła. Reading i okolica jego wysłały tysiące nabożnych na festyn kościelny; we wnętrzu kościoła, zwyczajem amerykańskim, wzniesiono wielką trybunę, do której miejsca sprzedawano za bajeczne sumy na rzecz kościoła. Właśnie kapłan wśród uroczystej ciszy rozpoczął kazanie, gdy okrzyk rozpaczliwy, wydarty nagle ze setek krtani, a wraz z nim przerażający łoskot przerwały ciszę. Tumany kurzu zaległy świątynię. Trybuna, przepełniona „śmietanką“ zebranego towarzystwa runęła. Chaos wszczął się bezprzykładny! Podczas, gdy z zewnątrz kościoła zaczęli tłoczyć się ludzie na ratunek, znajdujący się w nim, myśląc, że cały kościół ma runąć, konwulsyjnie wypychali się z wnętrza. Długa chwila minęła, zanim oprzytomniano i ogrom nieszczęścia ukazał się we właściwych rozmiarach. Uprzątnięto niezwłocznie rumowisko, z pod którego wydobyto przeszło sto osób ciężko, po większej części niebezpiecznie poranionych. Wszyscy inni, którzy znajdowali się na trybunie, ponieśli także dotkliwe skaleczenia.

KAROL PECHACZEK, Berno (Morawia)

Krautmarkt 13. wysyła za pobraniem:

FLANELĘ
gładką i w paski, czysto wełn. 100 ctm. szer., na suknie damskie, 10 metr. złr. 8.

Ryps wełniany
wszelkich kolorów, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 3·80.

Prążkowane materje
60 ctm szerokie, na całą suknię, 10 metr. złr. 3·80.

Dreidrat
najlepszy gatunek, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2·80.

Czarne terno
saski fabrykat, podwójnie szeroki, tylko w dobrym gatunku 10 metr. złr. 7.

Kratkowane materje na szlafroki
60 ctm. szerokie najnowsze desenie 10 metr. złr. 2·50.

Flanela Walerja
najnowsze wzory 60 ctm. szeroki 10 metr. złr 3·50.

Barchan na suknie
najnowsze wzory 10 metr złr. 3.

KALMUK
znakomity gatunek 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2·60.

Chodnik
1 reszta 10 — 12 metr. dłuig 1 resztka złr. 3·40 jak długo zapas starczy.

WEBA KING
lepsza jak płótno
1 szt. 30 łok. 4/4 szer. zł. 5·50
1 szt. 30 łok. 5/4 szer. zł. 6·50.

Szyfon
1 szt. 30 łok. 4/4 szer. zł. 4.50
1 szt. 30 łok. 5/4 szer. złr. 5·50.

Płótno domowe
1 szt. 30 łok. 4/4 szer. zł. 4·50
1 szt. 30 łok. 5/4 szer. zł. 5·50.

KANEWAS
lila i czerwony w paski 1 sztuka 30 łokci zł. 5.50, metr po 26 ct.

OKSFORT
do prania, dobry gatunek 1na sztuka 30 łokci złr. 4·50 metr po 24 ct.

Garnitur z juty
2 nakrycia na łóżka i na stół z frendzlami złr. 3·50·

Kotara z juty
turecki wzór, kompletny złr. 2·30.

Koc na konie
najlepszy fabrykat złr. 1·50.

Normalna koszula
komplet. wielka 1 szt. zł. 1·50.
Spodnie normalne
komplet. wielkie, 1 szt. złr. ·50

Szal zimowy
9/4 wielki złr. 2.
Podwójny szal velour
złr. 3.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Skład Win Hegelaiskich
J. WYSOCZAŃSKIEGO w Drohobyczu

wysyła wina hegelaiskie w oplecionych butlach 5 i 10 litrowych „Demojeny" oraz w beczułkach po 135 litrów, po następujących cenach:

Hegelaier nr. 1. 5 litr. D. 2·35. 10 litr. D. 4·25. — Beczka 135 litrów 40 złr. — Hegelaier nr. 2. 5 litr. D. 2·70. 10 litr. D 4·90. — Beczka 135 litrów 47 złr. — Hegelaier nr. 3. 5 litr. D 3·10. 10 litr. D. 5·75. — Beczka 135 litrów 57 złr. — Hegelaier nr. 4. 5 litr. D. 3·70. 10. litr. D. 7 złr. — Beczka 135 litrów 72 złr.

Za Demojen 5 litr. 50 ct., za 10 litr. 80 ct. franco Drohobycz zwracam.

Na inne gatunki win wysyłam na żądanie osobny cennik.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań
za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się
przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Wina czerwone

kilka tysięcy hektolitrów starego, dojrzałego do butelkowania **wina** po złr. 15·—, złr. 20·—, złr. 30·— w beczkach po 30 do 700 litrów, następnie białe **wina stołowe, ausbruch, koniak i śliwowica.**

Cennik na żądanie.

Roth Lipot
handel eksportowy **wina**
w **Werschetz** Węgry.

Podziękowanie.

Złożona ciężką chorobą byłam bliską śmierci; gdyż oprócz ciężkiego tyfusu nabawiłem się zapalenia płuc. — Zupełne wyleczenie i wyzdrowienie zawdzięczam wyłącznie troskliwości i umiejętności Wielmożnego Pana Dra Tadeusza Krobickiego. — Ponieważ na innej drodze za okazaną mi pieczołowitość odwdzięczyć się nie nie mogę, przeto zasyłam Ci Szanowny Panie publicznin Bóg zapłać.

Adolfina Jakobi.

Czyż to prawda Panowie,
Że Ameryka we Lwowie?
Ależ na serjo kochanku,
O tam po ruskim banku,
Kupno i sprzedaż wszelkiej garderoby
Czy to do użytku, czy też do ozdoby.
Publika się przekona co dobre i tanie
Tylko w amerykańskim bazarze do-[stanie
Płacą za garderobę troszkę przeno-[szoną
Lub też za gorszą i dobrze zniszczoną,
Wyborne ceny na to słowo honoru
Chociażby były nawet bez waloru.

Róg Teatralnej i Ormiańskiej
Feliks Buszek

Biusty modelowe

dla
krawców damskich i męskich
poleca od roku 1852 istniejąca

Fabryka
Jana Bedronka
w Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse 65 I.

Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca

dla introligatorów:

Klej, kilo 33 centów.
Lakier introligatorski, kilo 1·40
Lakier etykietowy, kilo 2 i 2·80
Mech islandzki, kilo 64
Złoto paryskie; książka 4·80
Złoto (zwischgold), książka 2·40
Srebro, książka 1·20 i 1·60.
Farby do marmorowania, flaszka 50 do 60 centów.
Penzle do kleju

Cenniki dla każdego gratis.

Kto
się chce w dobre i tanie zimowe towary

zaopatrzyć niech zażąda

CENNIK i PRÓBKI

z nowo założonego
MAGAZYNU BŁAWATNEGO
Antoniego Uhlarza
w Kołomyi.

Księgarnia H. ALTENBERGA (dawniej Richtera)

we Lwowie wydała i poleca:

Nowości dla Teatrów Amatorskich:

„O Józię" — fraszka sceniczna w 1 akcie przez *M. Bałuckiego* — cena 40 ct.

„Monologi" — zeszyt I. — obejmujący utwory Abrahamowicza i Ruszkowskiego, Barańskiego, Hajoty, Rossowskiego, Skalskiego i innych — cena 40 ct.

„Wicek i Wacek" — komedja *Z. Przybylskiego* — cena 80 centów.

„Państwo Wackowie" — komedja *Z. Przybylskiego* — cena 80 centów.

Katalog *Biblioteki Teatrów Amatorskich* przesyła się *gratis i franco.*

1000 złr. tej damie, która po użyciu mojej

Maści na piegi

niestraciłaby ani **piegów,** ani plam **wątrobianych** i **opalenia słonecznego,** jakoteż wszelkiego cerę szpecącego zabarwienia.

Za pobraniem tygielek 2 złr. 10 centów.

Robert Fischer, dr. chem. **Wiedeń I. Halbsburgergasse 4**

Skład u apt.: **Wiedeń:** W. Twerdy I. Kohlmarkt 11. J. Twerdy VII. Mariahilfstrasse. **Budapeszt:** J. Toröck Königsgasse. **Praga:** J. Fürst 1071—II. **Berno:** Brichta.

10.000

par na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu nowego podwyższonego cła i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partjach za każdą cenę. Daję zatem parę tych według **najnowszej mody wiedeńskiej** najlepiej uszytych i gotowych

Sukiennych Spodni zimowych dla panów

tylko za 2 zrł.

(za samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadczam, że **te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe** i odbieram napowrót, jeżeli to nie jest prawdą. Ponieważ te spodnie szalenie odchodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.

Przy zamówieniu proszą podać długość w kroku. Posyła się tylko za pobraniem. Adres zamówienia:

M. APFEL
Wiedeń I. Fleischmarkt nr. 8/56.

BERNH. TICHO, Berno (Morawia)

Krautmarkt Nr. 18.
wysyła za pobraniem:

Szale damskie całkiem z wełny, wszelkich nowych barw modnych, podwójne 10 metr. złr. 8.

Niggerloden
najnowsze na suknie jesienne i zimowe, szerok. podwójna 10 metr. złr. 5·50.

Czarne Terno
saski wyrób, szerok. podwójna 10 metrów złr. 4·50.

Draidrat
najlepszej jakości, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2.80.

Ryps wełniany
wszelkich kolor. 60 ctm. szeroki 10 met. złr. 3·80.

Materje i szlafroki
w kratki i paski 60 ctm. szerokie najnowsze wzory, 10 metr. złr. 2·50.

Flanela Walerja
najnowsze wzory, 60 ctm. szerokie, 10 metr. złr. 4.

Barchan
na suknie, najnowsze desenie 10 metrów złr. 3.

Koce na konie najlepszy wyrób 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. złr. 1·50.
Koce dla fiakrów
190 ctm. długie 130 ctm. szerokie złr. 2·50.

Płótno domowe
1 szt. 30 łokci 4/4 złr. 4·50
1 szt. 30 łokci 5/4 złr. 5·50

Weba King
lepsza od płótna, 1 sztuka 5/4 szeroka 30 łokci złr. 6.

Oksfort
do prania, dobry gatunek 1 szt. 30 łokci złr. 4·50.

1 Garnitur rypsowy
z 2 nakryć na łóżka i obrusu z jedwabnemi frendzlami złr. 4·50.

1 Garnitur z juty
z obrusu i 2 nakryć na łóżka z frendzlami złr. 3·50.

Materje na palta zimowe
resztka, 2·10 metr. na całe palto czarna, brunatna i niebieska złr. 5·50.

Materje na palta jesienne
w najlepszym gatunku, na cały paletot złr. 7.

Berneńskie resztki sukna
na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na całe ubranie męskie złr. 5.

Koszule męskie
własny wyrób, białe lub kolor. 1 szt. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.

Koszule damskie
z szyfonu i płótna z haftami 3 sztuki złr. 2·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

przyjść sekretne rozporządzenie, nakazujące jak najsurowsze postępowanie z agitatorami.

Rzym 13. października. Wilhelm wręczył Crispiemu osobiście order Czarnego Orła. Przy obiedzie galowym na 120 nakryć, siedział ces. Wilhelm pośród pary królewskiej, a ks. Henryk obok królowej. Król Humbert wzniósł toast w języku włoskim na cześć gościa i dynastji niemieckiej, a ces. Wilhelm odpowiedział toastem niemieckim na cześć gospodarza i armji włoskiej.

Po obiedzie odbył się *cercle*.

Ces. Wilhelm mianował księcia Neapolu podporucznikiem w pułku pruskim. którego honorowym właścicielem jest król Humbert.

Po śniadaniu u posła Schlözera, wręczył cesarz Wilhelm kardynałowi Rampolla, kosztowny pektorał.

Rzym 13. października. Wizyta cesarza Wilhelma u papieża, po śniadaniu u posła Schlözera, odbyła się według programu wczoraj. Cesarz zabawił w Watykanie dwie godziny. Po dłuższej rozmowie papieża sam na sam z cesarzem Wilhelmem, wszedł do gabinetu papieskiego ks. Henryk pruski, poczem papież zajął miejsce na tronowm fotelu środkowym, cesarz Wilhelm na prawo, a książę Henryk po lewej stronie papieża.

Następnie przedstawił cesarz papieżowi hr. Herberta Bismarka i członków swego orszaku. Przy powrocie cesarza z Watykanu witała go publiczność żywemi okrzykami. Wojsko tworzyło na całej drodze szpaler, a muzyka zaintonowała hymn pruski. Hr. Bismark odwiedził wczoraj przed południem prezydenta gabinetu Crispiego, u którego zabawił godzinę.

Tribuna donosi, że król Humbert udzielił cesarzowi Wilhelmowi wielki krzyż orderu wojskowego Sabaudji, najwyższą odznakę wojskową włoską.

Rzym 12. października. Kilku młodych ludzi poprzylepiało wczoraj na murach czerwone plakaty z przekleństwami na potrójne przymierze i z wiwatami dla Francji i Alzacji, Tryestu i Trydentu.

Petersburg 12. października. Dobrze poinformowane sfery zaprzeczają pogłosce o dymisji Giersa.

Nadesłane.

O nafcie bezpieczeństwa R. Ditmara pisze *Neues Wiener Tagblatt* dnia 7. bm.: Dowiadujemy się o interesującym nawet dla szerszych kół fakcie, że komitet państwowej wystawy owoców zezwolił na oświetlenie swych rozległych budynków i pawilonów wystawowych (zupełnie z drzewa budowanych) — między innemi tylko pod tym warunkiem, gdy będzie użytą wyłącznie **nafta bezpieczeństwa R. Ditmara,** którą w tym celu poddawano próbom urzędowym. Tym faktem uznanym został brak niebezpieczeństwa tego painego maetrjału, co zresztą jest zawarte w urzędowem świadectwie próby, które orzeka, że R. Dittmara nafta bezpieczeństwa z powodu wysokiej temperatury zapalności jest zupełnie bezpieczną. Publiczność odwiedzająca wieczorem wystawę owoców chwali bardzo świetne oświetlenie, które w tak wielkim rozmiarze jeszcze nigdy lampami naftowemi nie było do osiągnięcia. Fakt, że gwałtowne burze podczas pierwszych wieczorów wystawy nie były w stanie zrobić ujmy piękności i stateczności światła w otwartych budynkach i pawilonach, przemawia bardziej na korzyść konstrukcji lamp Ditmarowskich, niżeli wszelkie reklamy! Obok doskonałości wyrobów wspomnianej fabryki, która ma zresztą sławę w całym świecie, ma niezaprzeczony udział w świetności oświetlenia nafta bezpieczeństwa R. Ditmara, gdyż tak jasno błyszczące ciało świetlane jakie płomienie lamp okazują, może wydać tylko tak znakomity materjał palny, jakim jest R. Dittmara nafta bezpieczeństwa. **Wyłączna sprzedaż tejże w Galicji i Bukowinie odbywa się w składzie R. Ditmara we Lwowie.**

Memento do panów kolegów!

Przypominam mój skład apteczny. Ceny tańsze jak gdzieindziej — ekspedycja szybka.

Mikołaj Karczewski.

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Kazimierz Bliziński

przeniósł swą **kancelarją** do domu liczba 17. przy ulicy Jagiellońskiej (gdzie dawniej był Sąd powiatowy miejsko delegowany).

Budkowski z Warszawy wyucza wszystkich tańców salonowych za 8 złr. Rynek liczba 12.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof. Bambergera, b. sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Ordynuje od godziny 9 — 10 rano i 3 — 5 po południu.

Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich. **wil, hotelów i na podarunki *tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, 1. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Uporczywa chorobliwość naszych dzieci pochodzi ze szkrofułów (angielskiej choroby), rachitis etc. z powodu nieregularnego żywienia i złego tworzenia krwi i bywa wyleczoną najpewniej dłuższem używaniem prepararatów apt. Ferd. Schmieda **ekstraktu słodowego z pepsyną, pankreatyną i tranem rybim** (wolne od smaku tranowego). Cena 65 kr. i 1 złr. Otrzymać można w wielu aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. października 1888.

Hotel ŻORŻA. A. br. Rhave z Zagórza, T. Kielanowski z Kozłowa, M. Węgrzynowicz z Wyżnicy, Z. Krzysztofowiczowa z Bukowiny, Wł. Younga z Trzciańca, T. Neymanowski z Mikulic, St. Sarnecki z Turynki, A. Weiss z Fiume.

Hotel FRANCUSKI. JO. ks. St. Lubomirski z Równego, K. Winnicki z Turady, dr. St. Gluziński z Krakowa, A. Sozański z Kornelowic, W. Rozwadowski z Wiązowy, T. Nagórzański z Rawy Ruskiej, K. Kleczkowski z Warszawy, A. Tinz z Wiednia, H. Mau z Wrocławia, J. Rosenstock z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. J. Rogoziński z Warszawy, J. Nusbaum z Warszawy, J. Wavreczko z Wiednia, E. Wołoszczakiewicz z Sądowej Wiszni, A. Mickiewicz z Sanoka, J. Berliński ze Stryja.

Hotel LANGA. Z. Romanowski ze Słobody Rungurskiej, W. Borzemski z Kniesioła, M. Szaraniewicz z Rohatyna, J. Gaweł z Łańcuta, F. Girzyjowski z Denysowa, H. Piegłowska z Śniatyńki.

Hotel KUHNA. E. Lewicki z Tartakowa, M. Rozdzielski z Sokala, J. Baltarowicz z Remizowiec, E. Omylański z Przystani. J. Sapran z Piasek, O. Hulajczuk z Kut.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

WIELKIE BRACTWO

komedja w 5 aktach J. Aleks. hr. Fredry.

Pan Józef Wipski	Woleński
Genowefa, jego żona	Kwiecińska
Pan Michał Pącki	Wojdałowicz
Honorata, jego żona	Nowakowska
Pan Franciszek Lulewicz	Ruszkowski
Zuzana, jego żona	Woleńska
Reginald Traliński	Kwieciński
Adolf Nolski	Zboiński
Dr. Szmolski	Frenkel
Piotruś	Stróżewski

Rzecz dzieje się u wód.

Dziś po południu: „WAGABUNDA“ operetka.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

13. października 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 50	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	220 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 10
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 75	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 69	5 79
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleonder	9 59	9 69
Półimperiał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	59 15	60 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. października 1888	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	303 25	301 50
„ Banku anglo-austrjackiego	114 50	113 —
„ Unionbanku	213 50	212 —
„ kolei Karola Ludwika	209 50	207 75
„ kolei północnej	245 —	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	106 25	107 —
„ kolei państwowej	247 75	247 60
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	219 —	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 75	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	142 50	142 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 50	102 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	104 —
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 60	222 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 05	99 65
Akcje Bankvereinu	99 25	98 75
Rosyjski rubel papierowy	130 50	140 25
Losy premjowane węgierskie	— —	308 75
Akcje kredytowe	311 80	
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		